

Bractwo Muzułmańskie wraca do gry w Jordanii

W zbliżających się wyborach parlamentarnych udział weźmie Front Islamskiej Akcji (IAF), partia Bractwa Muzułmańskiego, która przez dwie poprzednie kadencje bojkotowała wybory w proteście przeciwko wyborczym manipulacjom.

Przez te lata IAF, polityczne skrzydło Bractwa, budowało poparcie przez działania społeczne. Teraz wystawia dużą liczbę kandydatów chcąc zdobyć jak najwięcej miejsc w parlamencie. Powodem, na który też zdecydowały się władze Jordanii na bardziej inkluzywną politykę są wydarzenia w Syrii i obawa przed powtórzeniem rewolty. Chociaż król Jordanii Abdullah II Ibn Husajn nie ma wątpliwości, że islamiści to „wilki w owczych skórach”.

Tymczasem specjaliści od polityki twierdzą, że włączenie jordańskiego Bractwa Muzułmańskiego do polityki doprowadzi do większego umiarkowania islamistów.

Dla regionu z kolei to pasek lakmusowy na ile można dopuszczać islamistów do udziału w demokracji. W Egipcie po Arabskiej Wiośnie, armia dokonała przewrotu i z poparciem znacznej części społeczeństwa odsunęła Braci od władzy. Przez Zjednoczone Emiraty Arabskie Bractwo zostało uznane za organizację terrorystyczną. Z kolei w Tunezji z kolei islamiści przegrali wybory, ale nastąpiła też istotna deklaracja ich lidera Raszida Ghannuszi, że religia i polityka powinny być rozdzielone. Podobne rzeczy deklarują przedstawiciele islamistów w Jordanii. Kamal Awamleh zastępca szefa partii, przekonuje, że ich wiara jest jedynie tłem ich polityki, ale jako taka nie nadaje się do rozwiązywania codziennych kryzysów i bieżących spraw. (j)

źródło: [BBC](#)